

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 8 / 2021

W dzisiejszym wydaniu:

1

W jakie surowce warto inwestować? Cz. 2

Str. 2-17

Druga część analizy odnosi się do metali przemysłowych oraz surowców rolnych. W artykule wyjaśniliśmy również czego unikać i na co zwrócić uwagę, aby nasza inwestycja dawała faktyczną ekspozycję na dane aktywa.

2

**Gospodarka i inwestycje w dzisiejszych czasach –
dwie debaty**

Str. 18

W nagraniu Trader21 wraz ze Sławomirem Mentzenem poruszyli tematy ekonomiczno-polityczne. Z drugiej rozmowy wraz z Sylwestrem Suszkiem i Albertem Róckim dowiedziecie się m. in. o perspektywach dla kryptowalut i rynku nieruchomości.

3

Kolejna teoria spiskowa, która stała się faktem

Str. 19-23

Rozwiązania, które jeszcze niedawno określano mianem „teorii spiskowych”, dziś są wprowadzane lub przynajmniej rozważane na poważnie. Jedną z nich jest wprowadzenie cyfrowej waluty z datą ważności, którą zapowiada rząd Chin.

4

**Czy politycy uderzą w inwestorów? - Trader21 dla
NamZalezy.pl**

Str. 24

W wywiadzie dla kanału NamZalezy.pl, Trader21 odpowiedział na szereg pytań. Z nagrania dowiedziecie się m. in. czy warto zaciągać kredyt w obecnych czasach oraz dlaczego ceny nieruchomości mogą spaść.

W jakie surowce warto inwestować? Cz. 2

W pierwszej części artykułu wspomnieliśmy o wspaniałych wzrostach surowców w trakcie ostatniego roku, a następnie przyjrzelśmy się sytuacji wokół ropy, gazu, uranu i węgla. Można więc powiedzieć, że surowce energetyczne zostały przeanalizowane. Pora na dwie pozostałe grupy, czyli metale przemysłowe i surowce rolne.

Metale przemysłowe

Możemy podzielić je na dwie grupy: tradycyjne metale przemysłowe oraz te „modne” w ostatnich latach. W tej pierwszej grupie znajdują się surowce stosowane w przemyśle na ogromną skalę od dekad: miedź, aluminium, ołów i cynk.

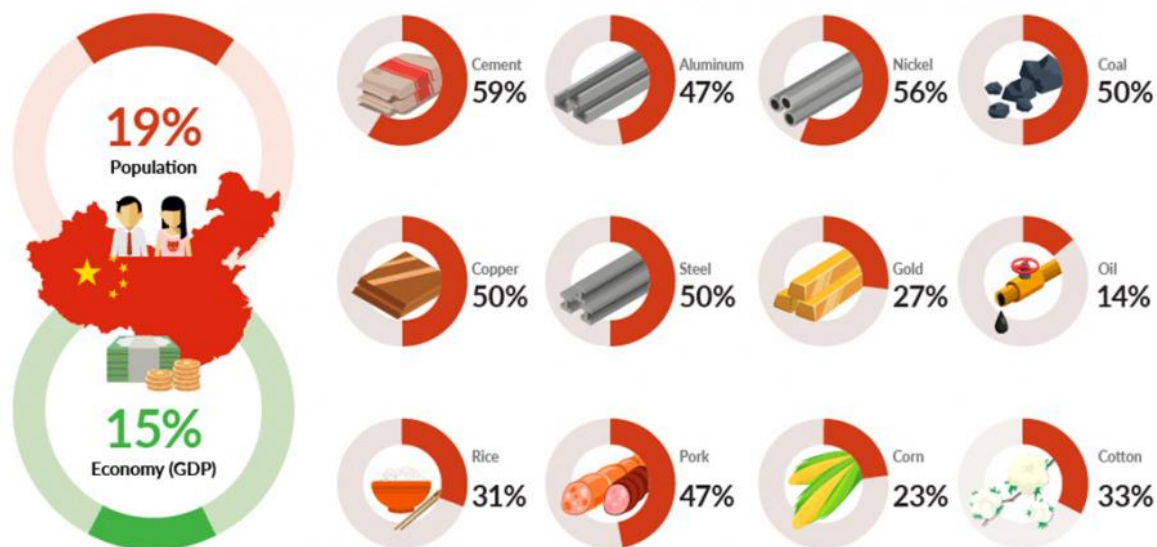
Drugą grupę stanowią metale, których popularność znacząco wzrosła w ostatnim czasie, m.in. za sprawą rewolucji w motoryzacji. Są to głównie kobalt, lit oraz nikiel.

Metale przemysłowe są bardzo silnie powiązane z koniunkturą gospodarczą. Jeśli globalna gospodarka rozwija się w dobrym tempie, to rośnie zapotrzebowanie na surowce ze strony branży budowlanej (rynek mieszkaniowy, sieci dróg itd.). Naturalnie przekłada się to na wyższe ceny metali przemysłowych.

W ostatniej dekadzie krajem, który miał decydujący wpływ na kondycję globalnej gospodarki, były Chiny. Łatwo więc domyślić się, że Państwo Środka konsumowało ogromne ilości surowców, co potwierdza poniższa grafika.

CHINA'S STAGGERING DEMAND FOR COMMODITIES

Half or more of all steel, copper, coal, nickel, and cement goes there



Źródło: visualcapitalist.com

Nie będziecie zaskoczeni, kiedy dodamy, że w efekcie zamknięcia chińskiej gospodarki, indeks metali przemysłowych bardzo mocno spadł. Później jednak Chiny ponownie „otworzyły się”, a spora część zachodnich krajów wprowadzała kolejne lockdowny. To sprawiło, że Chiny stały się jeszcze ważniejsze - także z perspektywy metali przemysłowych. Póki Państwo Środka radzi sobie gospodarczo, popyt utrzymuje się na przyzwoitym poziomie. Bez Chin pojawia się problem.

Oczywiście jest jeszcze jeden gigantyczny kraj, który rozwija się w szybkim tempie. Są to Indie. Większość statystyk pokazuje jednak, że kraj ten nie jest w stanie zastąpić Chin pod względem popytu na surowce. Nie ta skala.

To prowadzi nas do wniosku, że ceny tradycyjnych metali przemysłowych są zależne od tego jak radzić będzie sobie chińska gospodarka. Z nowymi, „modnymi” metalami przemysłowymi jest nieco inaczej. W ich przypadku kluczową rolę może odegrać to, co wydarzy się w motoryzacji. Przejście z samochodów z silnikami spalinywymi na „elektryki” sprawi, że popyt tego sektora na pallad i platynę będzie się zmniejszał, za to wzrośnie zapotrzebowanie na nikiel, lit czy kobalt. Wspomniana rewolucja będzie też pozytywnym impulsem dla miedzi (kolejny surowiec potrzebny przy produkcji samochodów elektrycznych).

Miedzi poświęcimy osobną część tego artykułu. Przyjrzymy się też kwestii niklu, litu i kobaltu, bo w przypadku każdego z tych surowców sytuacja wygląda nieco inaczej, głównie pod kątem ich dostępności.

Miedź

Nie ulega wątpliwości, że od czasu globalnego lockdownu cena miedzi wybiła znacząco.



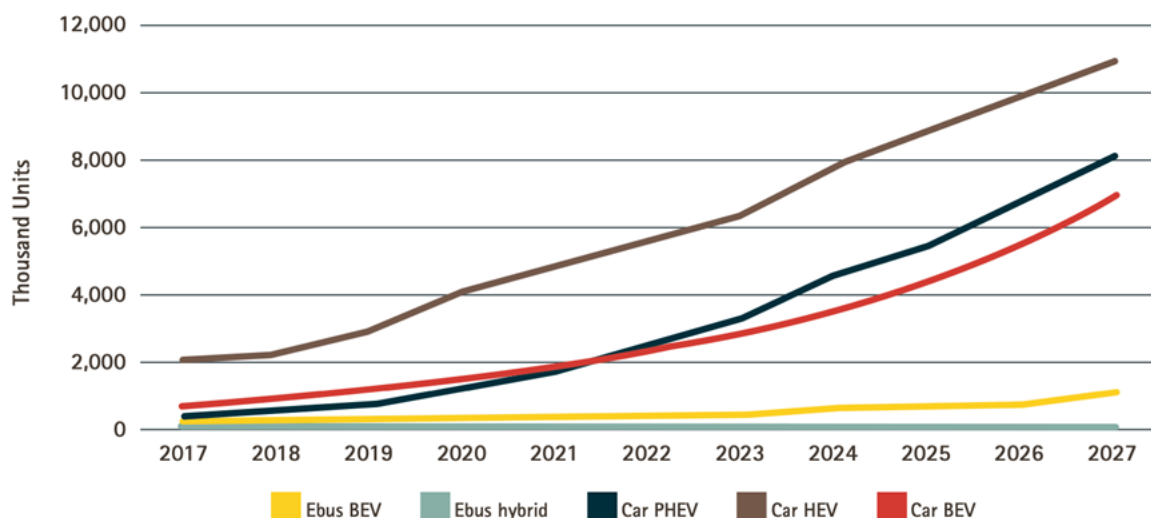
Dodamy nawet, że nie zdziwiłaby nas pewna korekta. Patrząc jednak w perspektywie dłuższej niż kilka-kilkanaście tygodni, perspektywy dla miedzi są naprawdę solidne. Wynika to z kilku przyczyn.

Po pierwsze, w obecnych czasach coraz trudniej działa się zwykłym przedsiębiorcom, a coraz większą część inwestycji biorą na siebie rządy. Mamy zatem do czynienia z politycznymi decyzjami, a w tym przypadku trend jest dość wyraźny: dekarbonizacja i gigantyczne inwestycje w „zieloną” energię. O ile nie dojdzie tutaj do jakiegoś nagłego zwrotu i trend ten zostanie utrzymany, to miedź odegra w nim znaczną rolę.

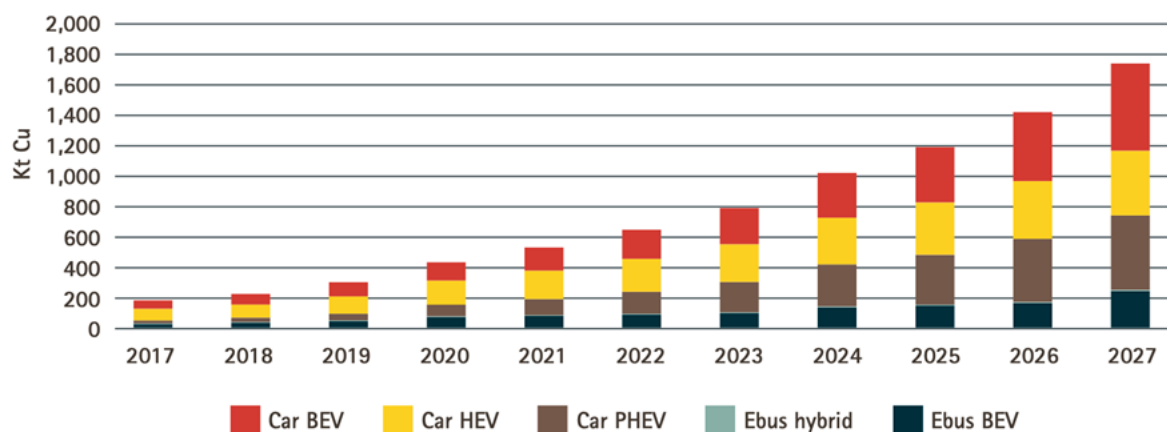
Baterie, fotowoltaika, turbiny wiatrowe - wszędzie tam potrzebna jest miedź. A zatem surowiec ten nie zostanie porzucony w efekcie obecnych zmian, a wręcz przeciwnie - zapotrzebowanie na miedź będzie rosnąć.

Po drugie, rewolucja w motoryzacji. Globalne koncerny uwzględniają w swoich planach produkcję coraz większej liczby samochodów z silnikami elektrycznymi, co będzie stopniowo zwiększało zapotrzebowanie na miedź. Na poniższej grafice możecie zobaczyć przewidywania dotyczące liczby produkowanych samochodów elektrycznych (górny wykres) oraz to jaki będzie popyt na miedź ze strony motoryzacji (dolna część).

Electric vehicle forecast



Electric vehicle Cu demand



Źródło: copperalliance.org

Jak widać, wzrost będzie dość znaczący. W ujęciu procentowym można opisać to tak: dzisiaj samochody elektryczne odpowiadają za 1% zapotrzebowania na miedź. Pod koniec tej dekady zbliżymy się do 10%.

Trzeba jednak dodać, że w którymś momencie na horyzoncie może pojawić się kwestia zastosowania ogni wodorowych, co ponownie zmieni sytuację w motoryzacji. To jednak temat na kolejne lata, a być może dekady.

Po trzecie, ważna jest obecna sytuacja na rynku miedzi i problemy z niedoborem surowca. Wydarzenia z ostatnich miesięcy sprawiły, że popyt na miedź po prostu eksplodował. Pojawiły się problemy z dostępnością surowca. Tutaj trzeba jasno za-

znaczyć, że rezerwy miedzi są potężne i to nie jest tak, że surowiec nagle się skończy. Tak źle nie jest. Z drugiej strony jednak część producentów zabierze się za zwiększenie produkcji dopiero, gdy będzie im się to opłacało, czyli po wzroście ceny.

Najlepiej całą sytuację oddaje zachowanie producentów miedzi oraz dużych banków (tzw. grupa commercials) na rynku kontraktów. Ich pozycje netto przedstawia czerwona linia pod wykresem. Im niżej się ona znajduje, tym mocniej commercials zabezpieczają się przed spadkami cen surowca.

Zauważcie, że w poprzednich latach, kiedy cena miedzi rosta, commercials automatycznie zabezpieczali się przed przyszłymi spadkami. Otwierali więcej pozycji na spadki niż na wzrosty i czerwona linia spadała.



Co dzieje się teraz? Cena miedzi utrzymuje się na najwyższym poziomie od dekady, a commercials stopniowo likwidują swoje pozycje short (czerwone koło na wykresie). Oznacza to, że producenci miedzi są mocno przekonani, iż cena surowca w kolejnych miesiącach pozostanie na podobnych poziomach co dzisiaj (co najmniej!).

A czy ktoś zna rynek miedzi lepiej niż producenci miedzi? Nie. I dlatego też nasze nastawienie do tego surowca jest bardzo pozytywne.

Lit

Cena litu osiągnęła rekordowy poziom na początku 2018 roku. Od tego czasu spadała przez ponad dwa lata, następnie nieco odbiła i dziś nadal znajduje się 50% poniżej szczytu.

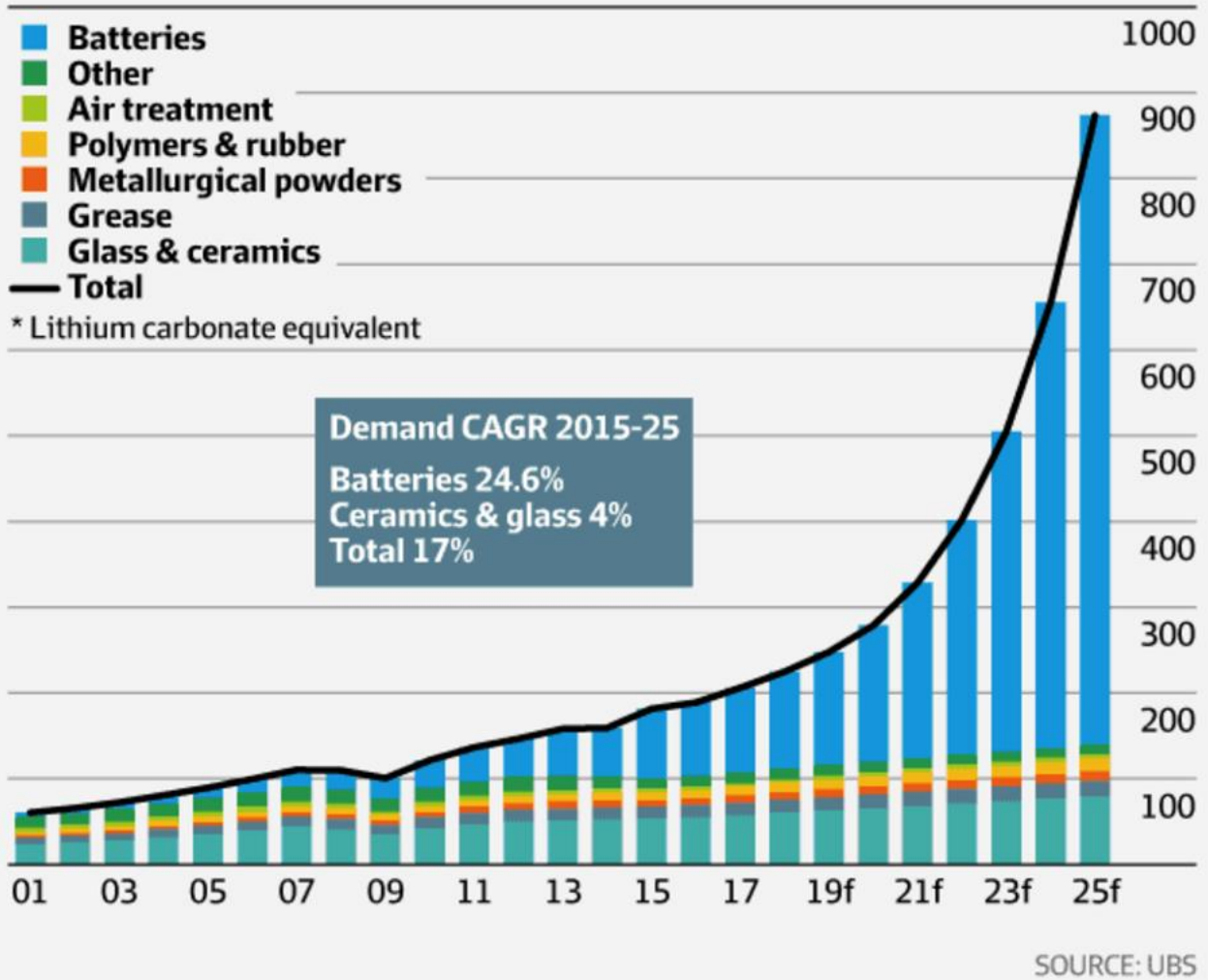


Można powiedzieć, że na wykresie wygląda to tak jakby lit był dziś neutralnie wyceniony.

Mowa o surowcu, który w kolejnych latach zyska na znaczeniu za sprawą większego popytu ze strony motoryzacji. Lit stosowany jest do produkcji baterii, które następnie są wykorzystywane w samochodach elektrycznych.

Wielu inwestorów spodziewa się, że cena litu w kolejnych latach znacząco wzrośnie, bo i zapotrzebowanie ze strony branży motoryzacyjnej wystrzeli. Faktycznie, w ciągu najbliższej dekady popyt na lit ma wzrosnąć o setki procent. Dobrze oddaje to poniższa grafika, która pokazuje jak przyrastać ma popyt na lit w kolejnych latach. Zauważcie, że niebieska część słupka odpowiada popytowi pod kątem baterii. Widać wyraźnie, że to motoryzacyjna rewolucja będzie miała największy wpływ na wzrost popytu na lit.

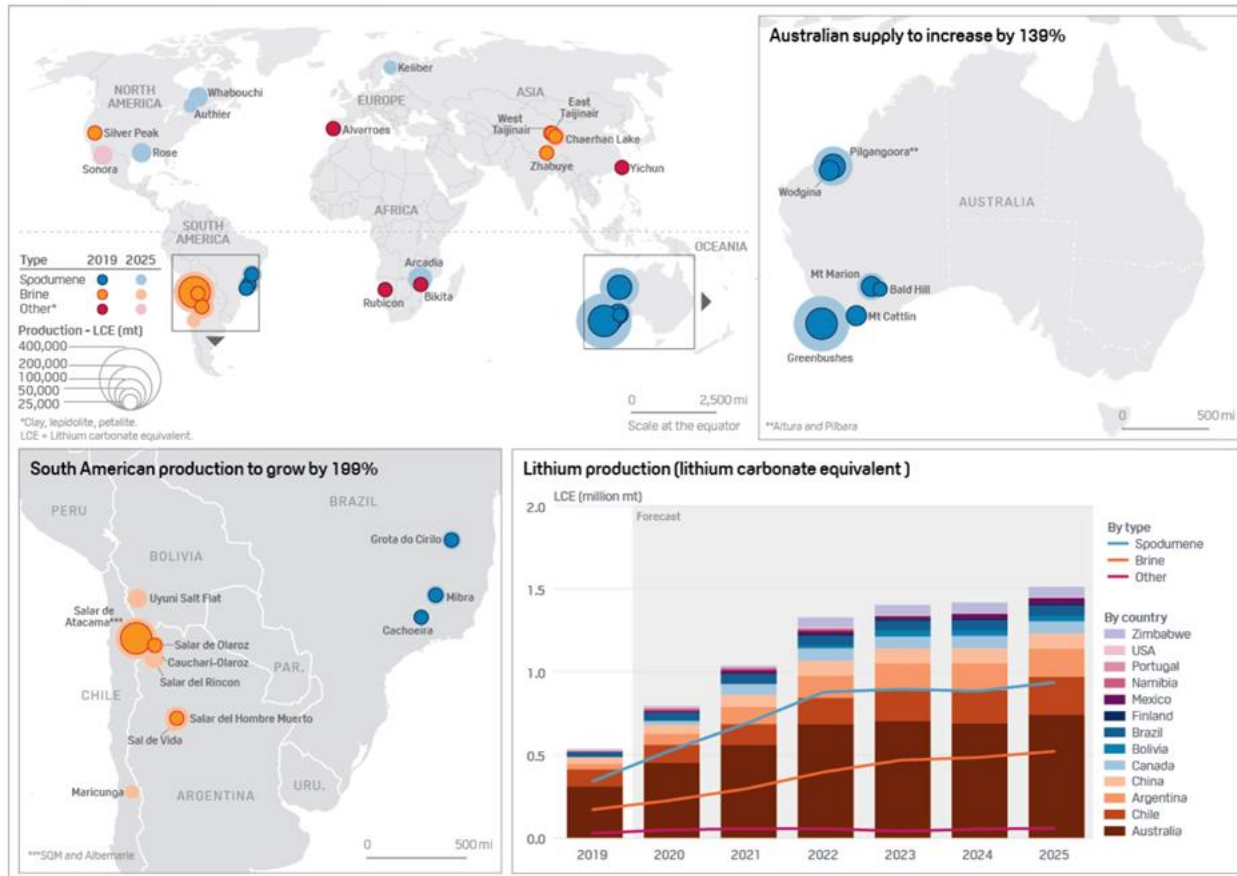
Lithium demand and UBS' forecasts (thousand tonnes per annum LCE*)



Druga strona medalu jest jednak taka, że branża doskonale zdaje sobie sprawę z tych zmian i planowane jest znaczące zwiększenie wydobycia w kolejnych latach. Dobrze oddaje to poniższa grafika.

LITHIUM SUPPLY SET TO NEAR TRIPLE BY 2025

Lithium is an integral component of batteries for electric vehicles. Over the past few years EV purchases have rocketed, with over 2 million sold in 2018 alone. With the anticipation of increased demand from the battery sector, lithium projects, exploration and investments have all increased. New and expanding projects have seen the bulk of lithium output shift from the much-hyped brine production in South America to hard rock mining in Australia. Despite expectations of further strong demand growth to come, a supply-demand imbalance in the market has caused lithium prices to drop during 2019, in turn stalling investment in the industry.



Source: S&P Global Market Intelligence, S&P Global Platts

W prawym dolnym rogu widzicie jak szybko wzrastać będzie produkcja litu. Pozostała część grafiki pokazuje jak rozmieszczone są kopalnie litu na mapie. Jak widać, jest ich najwięcej w Ameryce Północnej oraz Australii. Pod kątem geograficznym złoża litu są dużo bardziej zróżnicowane niż w przypadku kobaltu, dlatego też branża będzie „trzymała się” tego surowca. Naszym zdaniem nie można jednak liczyć na jakieś szalone wzrosty cen litu, jeśli dotychczasowe prognozy się sprawdzą. Co innego jeśli pojawi się problem z wydobyciem w którymś z kluczowych regionów, czyli np. w którymś z państw Ameryki Południowej.

Kobalt

To kolejny z metali wykorzystywanych przy produkcji baterii do samochodów elektrycznych. Kobaltu prawie nigdy nie wydobywa się bezpośrednio, w zdecydowanej większości przypadków jest to produkt uboczny przy wydobyciu niklu lub miedzi.

Jeśli chodzi o cenę, to sytuacja na wykresie wygląda podobnie jak w przypadku litu.



Źródło: tradingeconomics.com

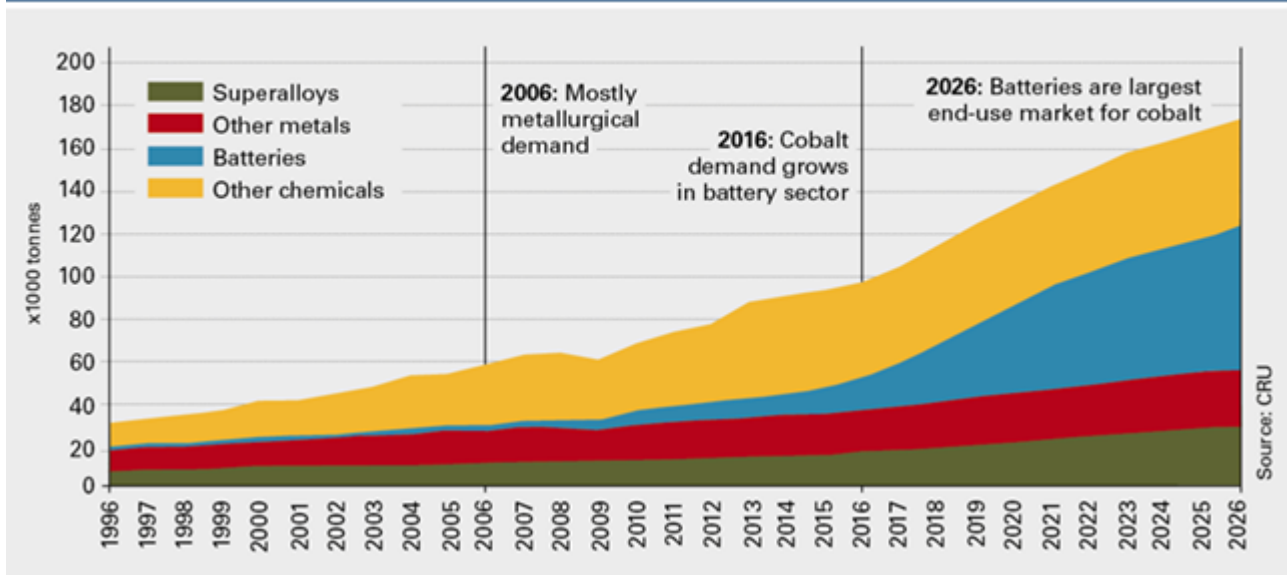
Tutaj także wycena wydaje się być obecnie neutralna.

Na tym jednak podobieństwa między oboma metalami się kończą. Żłóża kobaltu są dość rzadkie. W praktyce surowiec ten dostępny jest głównie w złożach miedzi w Kongo i Zambii. Obecnie aż 60% produkcji kobaltu odbywa się właśnie w Kongo. Z kolei 85% całej globalnej produkcji jest pod kontrolą Chin. Na przykładzie: spółka China Molybdenum jest największym udziałowcem w głównej kopalni kobaltu w Kongo (Tenke Fungurume).

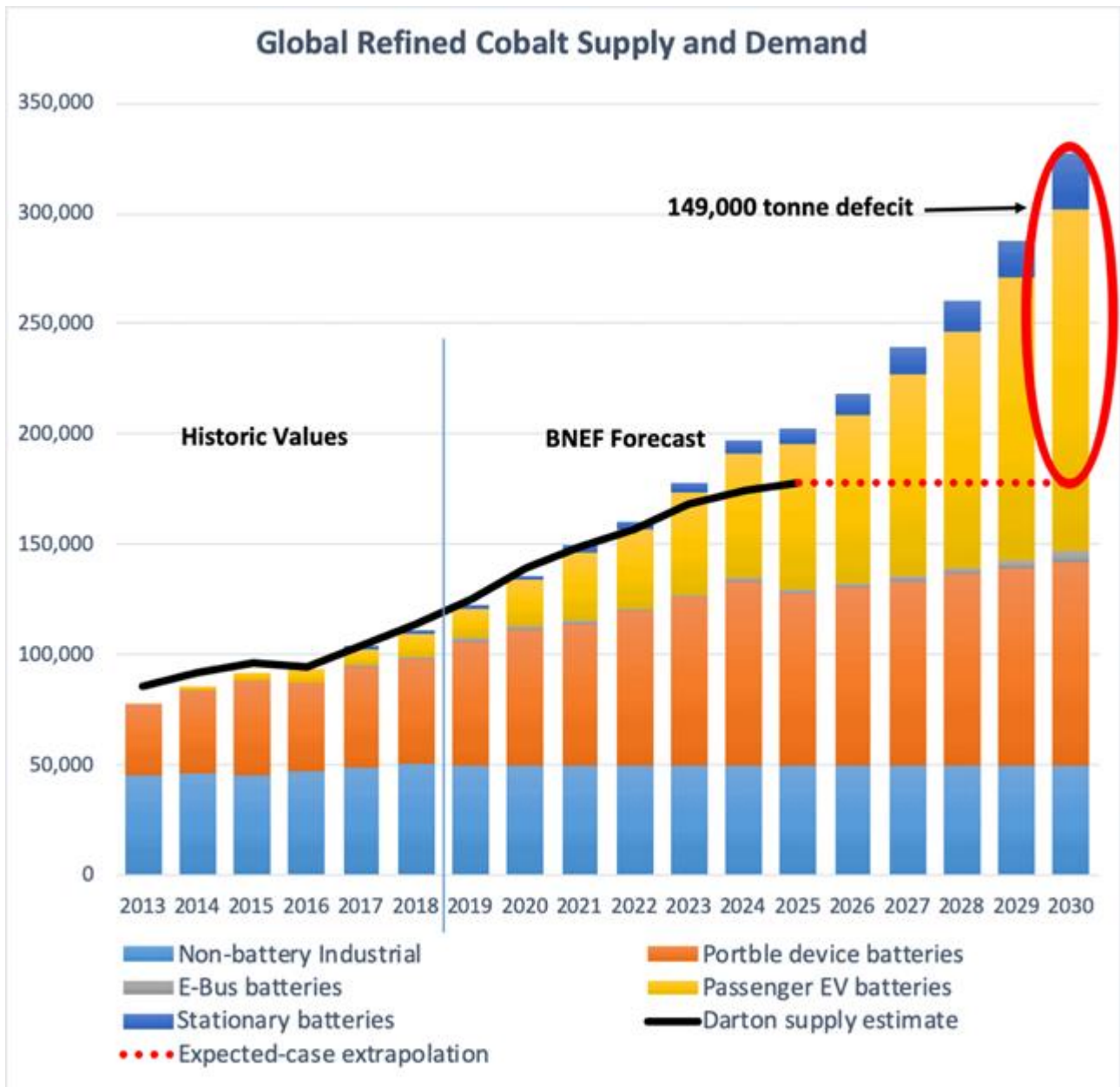
Ze względu na to, że kobalt wydobywa się głównie w niestabilnych politycznie rejonach, Zachód z pewnością będzie dążył do opracowania takich technologii, które pozwolą uniezależnić się od tego surowca. Póki jednak nie widać żadnych dużych zmian, należy opierać się na prognozach, które są obecnie dostępne.

Wynika z nich, że popyt na kobalt będzie znacząco przyrastał i za większość tego przyrostu odpowiadać będzie sektor motoryzacyjny (niebieski kolor).

Cobalt demand from battery sector



Mniej więcej do 2025 roku podaż będzie nadążała za popytem (o ile coś nieprzewidywanego nie wydarzy się w Kongo czy Zambii). Potem jednak produkcja nie będzie już w stanie znacząco wzrastać i pojawi się niedobór kobaltu.

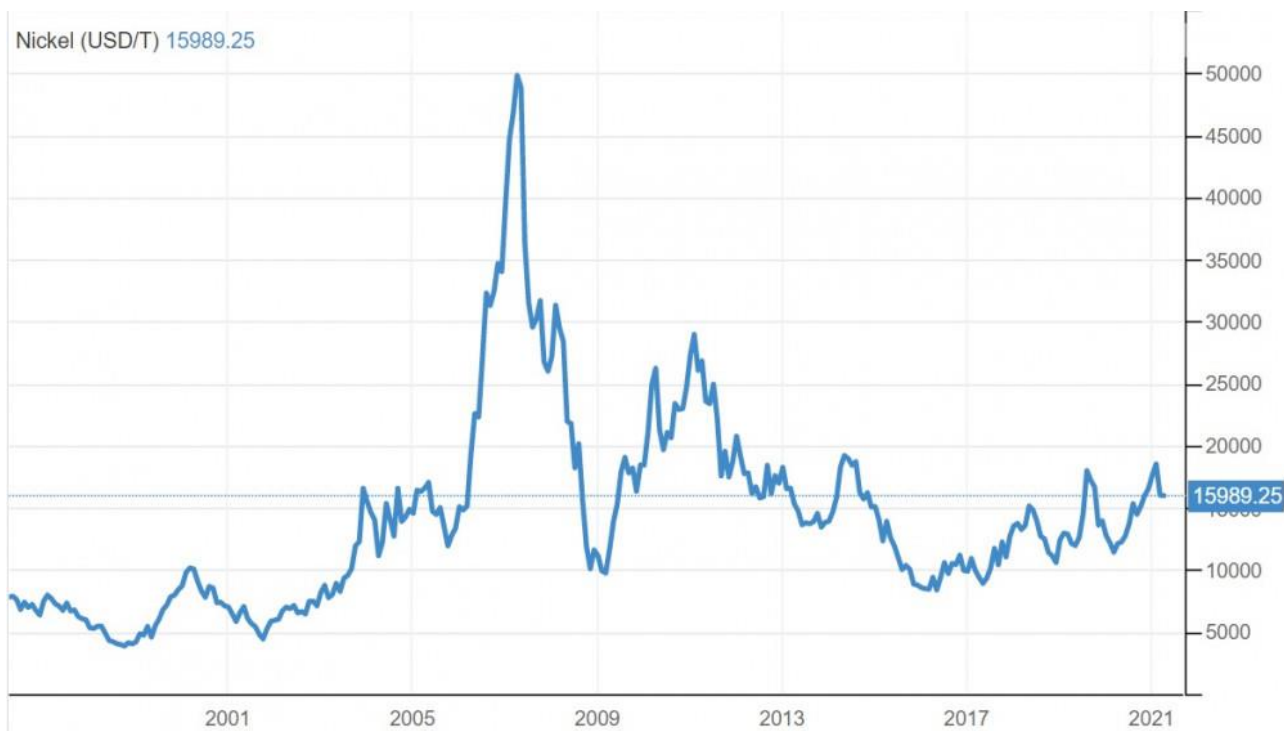


Źródło: seekingalpha.com

Może to bardzo silnie przełożyć się na cenę. Jeśli jednak chodzi o najbliższą przyszłość to największe szanse na znaczny wzrost ceny kobaltu mogą wynikać właśnie z problemów z produkcją. Jeśli takowych nie będzie, to cena kobaltu będzie rosła w podobnym tempie co większość metali przemysłowych.

Nikiel

Ostatni z grupy opisywanych przez nas „modnych” metali przemysłowych. Od dołka cena niklu odbiła o 75%.



Źródło: tradingeconomics.com

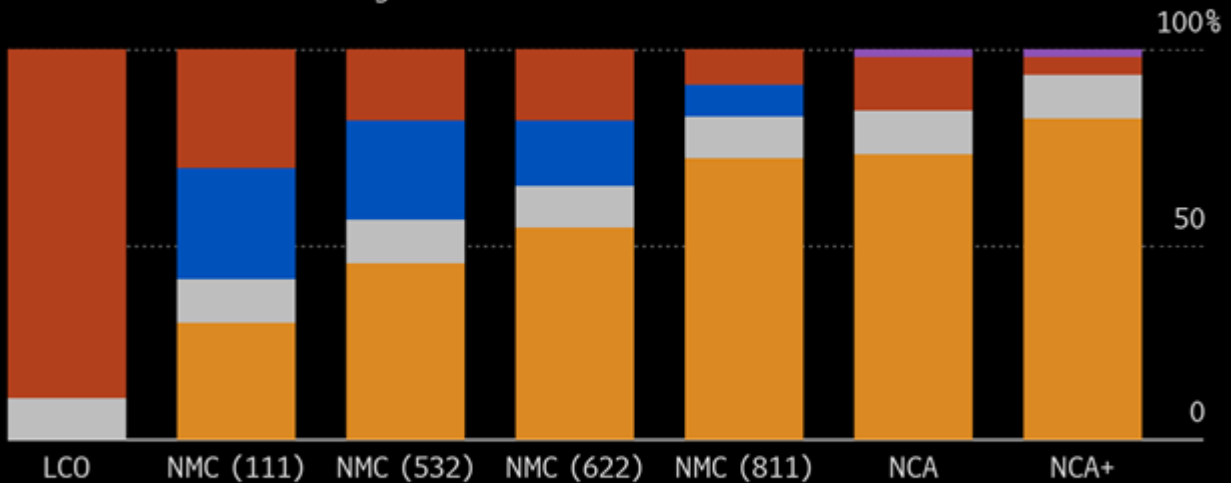
Z drugiej strony aby nikiel wyrównał rekord z 2008 roku, musiałby wzrosnąć o kolejne 200%.

W przypadku żadnego z opisywanych metali, wzrost popytu ze strony motoryzacji nie będzie aż tak odczuwalny, jak właśnie w przypadku niklu. Całkowite zapotrzebowanie na ten surowiec ze strony producentów aut, wzrośnie w latach 2019-2030 aż 14-krotnie! Spory wpływ na taki stan rzeczy ma fakt, że nikiel jest wykorzystywany na dużą skalę przy produkcji dwóch najpopularniejszych typów baterii - NCA oraz NMC.

Need For Nickel

The EV industry is moving to use more nickel in battery cathodes

■ Nickel ■ Lithium ■ Manganese ■ Cobalt ■ Aluminum

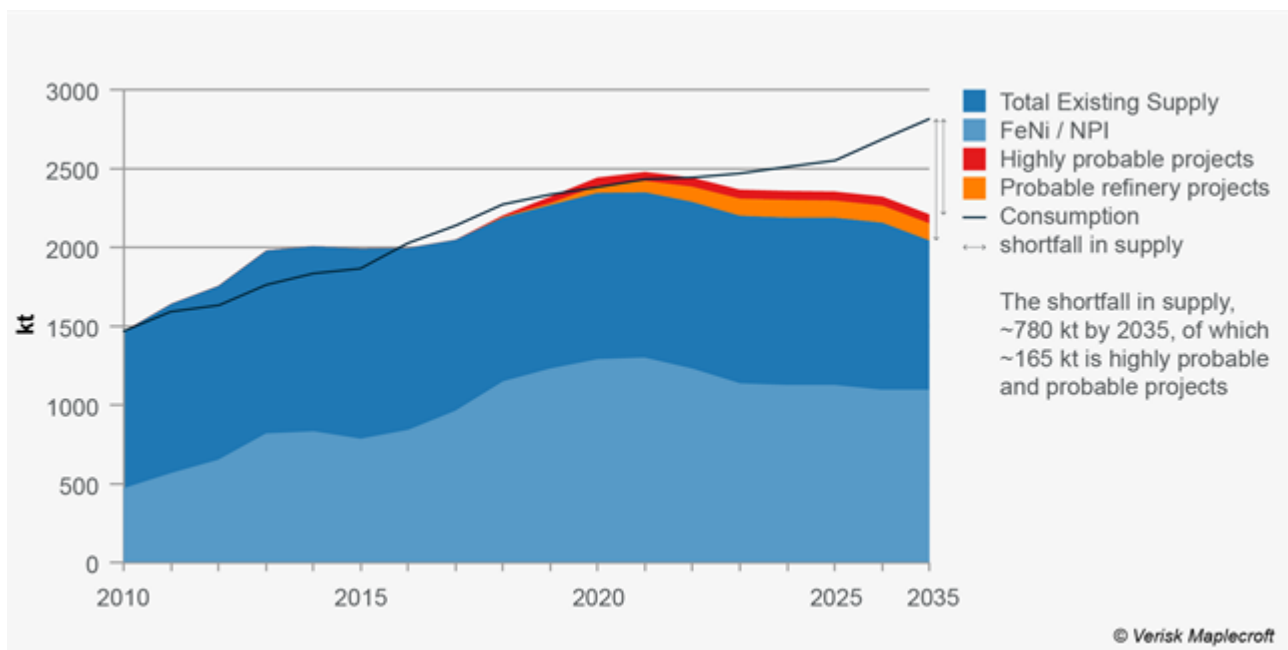


Source: BloombergNEF

Data shows metal content in battery cathode chemistry types. LCO (lithium cobalt oxide), NMC (lithium nickel manganese cobalt oxide), NCA (lithium nickel cobalt aluminum oxide).

Bloomberg

Co jeszcze ważniejsze dla inwestorów, wiele wskazuje na to, że już w nadchodzących latach niklu może zacząć brakować.



W kilku opracowaniach znaleźliśmy informacje z których wynika, że w 2023 roku może pojawić się niedobór niklu. Rynek zacznie dyskontować to z pewnym wyprzedzeniem i cena tego metalu będzie wzrastać.

Dodajmy do tego fakt, że najwięcej niklu produkuje się w Indonezji. Ten kraj w przeszłości udowodnił, że jest zdolny do wprowadzania różnego rodzaju blokad związanych z eksportem surowców. Indonezyjscy politycy mogą również podnosić wymagania i opłaty dla producentów niklu, wiedząc jak bardzo potrzebny jest to surowiec. Wszystkie tego typu wydarzenia finalnie będą przekładały się na wzrost ceny.

Naszym zdaniem szanse na wyraźne wzrosty ceny niklu w kolejnych latach są bardzo duże.

Surowce rolne

Na koniec zostały nam surowce rolne, które, biorąc pod uwagę ceny historyczne, wydają się być najtańszą grupą. Dużą rolę odgrywa w ich przypadku automatyzacja pracy, która pozwala, w zależności od potrzeb, zwiększać produkcję i/lub obniżać koszty produkcji.

Zdarza się, że dochodzi do pojedynczych wydarzeń, które przekładają się na silne wzrosty cen surowców rolnych. Najczęściej przyczyną są zjawiska pogodowe takie jak susze czy powodzie, które niszczą uprawy. W efekcie surowca na rynku jest mniej, a jego cena automatycznie szybko wzrasta.

Czasem na wzrost cen surowców rolnych wpływać mogą także decyzje polityczne, które zaburzają naturalne funkcjonowanie gospodarki. I właśnie z czymś takim zetknęliśmy się w 2020 roku. Globalny lockdown sprawił, że zerwane zostały łańcuchy dostaw. Część surowców rolnych musiała dłużej czekać na transport do innych krajów. W niektórych przypadkach trwało to na tyle długo, że żywność została zniszczona. Ograniczyło to podaż i doprowadziło w niektórych przypadkach do wzrostu cen.

Efekty lockdownu nie skończyły się wcale po kilku tygodniach, lecz trwają do dziś i będą przybierać na sile. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono dodatkowe zasiłki dla osób, które straciły pracę. Dziś wiadomo już, że takie rozdawanie pieniędzy bezrobotnym lub słabo zarabiającym w USA stanie się normą, przynajmniej na jakiś czas. I tutaj kompletne zaskoczenie - okazuje się, że całkiem sporo osób woli pozostać na bezrobociu i przyjmować czeki, zamiast wrócić do pracy np. w rolnictwie. W związku z brakiem rąk do pracy, firmy muszą oferować wyższe wynagrodzenia, co będzie przekładało się na wyższe ceny produktów. Zresztą w usługach będzie podobnie - w uwolnionym od lockdownu Teksasie restauratorzy oczywiście otworzyli lokale, ale zmagają się z brakami personelu.

To nie koniec. Ciągłe lockdowny czy obostrzenia wpłynęły chociażby na rynek produkcji żywności w Europie. Do tej pory pracownicy z biedniejszych państw

wjeżdżali regularnie do zachodnich krajów, by tam zarabiać przy zbiorach owoców i warzyw. Teraz chętnych jest mniej, bo nie mają pewności czy nie pojawią się jakieś nowe ograniczenia co do przemieszczania się. A to oznacza, że Włochom czy Niemcom nagle brakuje pracowników. Efekt? Pewnie się domyślacie.

Obserwując bieżące wydarzenia dochodzimy do wniosku, że niszczenie gospodarek w wielu krajach, zwłaszcza zachodnich, nie dobiegnie końca w tym roku. Trudne otoczenie gospodarcze będzie prowadziło do wzrostu kosztów produkcji, jak również transportu, co przełoży się na dalsze wzrosty cen surowców rolnych. Jednocześnie poszczególne rządy będą wydawały coraz więcej na różnego rodzaju dotacje i zasiłki, co negatywnie odbije się na sile walut i doprowadzi do dalszego wzrostu inflacji.

Surowce rolne, pod względem cen, mają do nadrobienia naprawdę sporo. Świadczą o tym notowania dedykowanego im indeksu.



Naszym zdaniem w kolejnych latach surowce rolne jako całość przyniosą średnioroczną stopę zwrotu wyższą od realnej inflacji i dużo wyższą od oficjalnej inflacji podawanej przez agencje rządowe.

Jak inwestować?

Analiza poszczególnych surowców to jedno, ale czymś zupełnie innym jest wykorzystanie tych informacji. Nie zawsze jest to takie proste. Stosunkowo najłatwiej inwestuje się w metale przemysłowe - w ich przypadku możemy inwestować poprzez ETNy (contango zazwyczaj bliskie zero), ETFy oraz pojedyncze spółki.

Trudniej jest w przypadku surowców energetycznych, gdzie wysokie contango sprawia, że inwestycja w ETNy traci sens. Zostają nieliczne ETFy oraz spółki.

W przypadku surowców rolnych contango także psuje wyniki. Co gorsza, trudno znaleźć jakikolwiek ETF, który zapewniłby optymalną ekspozycję na tą branżę. Zostają więc wyłącznie konkretne spółki produkujące surowce rolne.

Aby ułatwić budowę portfela surowcowego, stworzymy raport opisujący 15 najciekawszych spółek. Znajdą się tam producenci ropy, gazu, węgla, uranu, miedzi, niklu, litu i wielu innych surowców. Opracowanie powstanie w pierwszej połowie maja i trafi do wszystkich subskrybentów Kopiowania Ruchów Tradera.

Independent Trader Team

Gospodarka i inwestycje w dzisiejszych czasach – dwie debaty

Witajcie,

w ostatnim czasie wziąłem udział w dwóch debatach. W pierwszej z nich wystąpiłem wraz ze Sławomirem Mentzenem na kanale Przygody Przedsiębiorców. Nasza dyskusja toczyła się głównie na temat funkcjonowania gospodarki oraz obecnej sytuacji w Polsce. W niemal godzinnym nagraniu udzieliłem odpowiedzi m.in. na pytania:

- Czy możliwa jest gospodarka nie oparta na długu?
- Czy stopy procentowe mogą być ustalane przez popyt i podaż?
- Dlaczego socjalizm jest takim zagrożeniem?
- Co musiałoby się stać, aby Polska stała się bogatym krajem?

oraz wiele innych.

O drugiej debacie wspominałem już we wcześniejszym artykule. Dla przypomnienia, wraz z Sylwestrem Suszkiem oraz Albertem Rokickim rozmawialiśmy o:

- perspektywach dla kryptowalut,
- aktywach, na których skupiłbym się w obecnym momencie,
- rynku nieruchomości,

Oraz bardziej ogólnie – w co warto zainwestować w 2021 roku.

Serdecznie zapraszam Was do obejrzenia obu debat.

<https://youtu.be/LNp7BPFNiBY>

<https://youtu.be/1Ns2HQExCeA>

Trader21

Kolejna teoria spiskowa, która stała się faktem

W trakcie ostatnich kilkunastu miesięcy działo się naprawdę dużo. Gigantyczne zmiany objęły zarówno życie społeczne, jak i świat finansów. Rozwiązania, które w 2019 roku określano „teoriami spiskowymi”, dziś są wprowadzane lub przynajmniej rozważane na poważnie. Najlepszym przykładem są zapowiedzi ze strony Chin. Zakładają one wprowadzenie cyfrowej waluty z datą ważności.

Problem z cyrkulacją

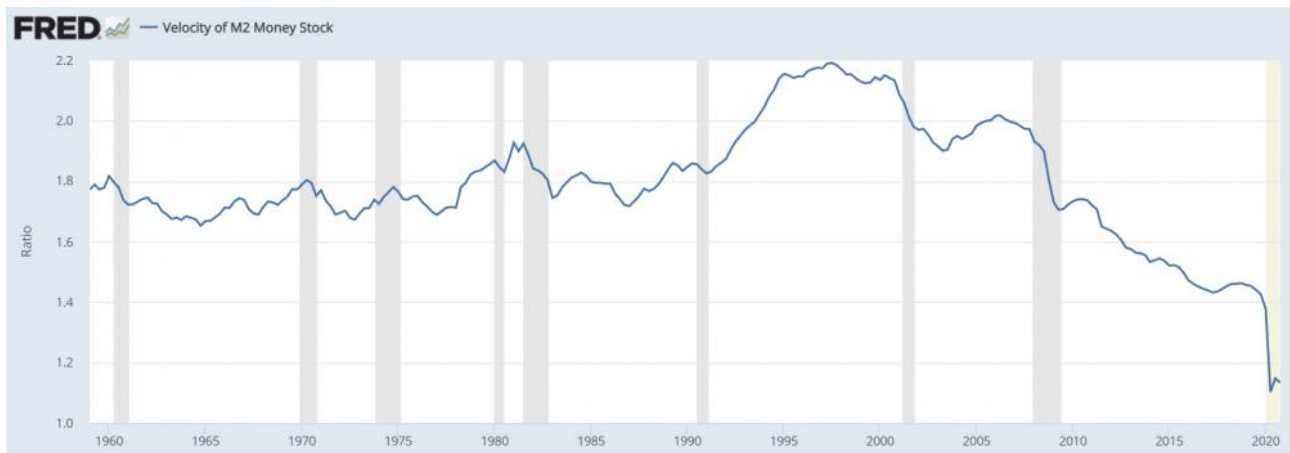
Zanim przejdziemy do planów Pekinu, należy wyjaśnić jak dużą rolę w obecnym systemie odgrywa cyrkulacja waluty.

System pustego pieniądza w którym funkcjonujemy uzależniony jest od ciągłego przyrostu waluty w obiegu. W dużym uproszczeniu możemy porównać go do piramidy finansowej, która działa dopóki pojawiają się kolejni chętni by dorzucić trochę pieniędzy. I dokładnie tak samo wygląda to w obecnym systemie - wszystko jest dobrze dopóki pojawiają się kolejni chętni do tego by wziąć kredyt (bank kreuje wtedy walutę z powietrza) i wydać np. na rynku nieruchomości. Ceny idą w górę i pozornie wszystko jest ok.

W pewnym momencie jednak popyt na kredyt spada. Dzieje się tak kiedy społeczeństwo jest już mocno zadłużone i dochodzi do wniosku, że pora nieco „zacisnąć pasa”. Inflacja zaczyna spadać, gdyż nie przybywa waluty w obiegu. Taka sytuacja to prawdziwy koszmar dla bankierów i polityków (możecie przeczytać o tym więcej w tym [artykule](#)).

Wtedy przychodzi pora na odgórne rozwiązania. Najpierw do akcji wchodzi bank centralny, który obniża stopy procentowe do absurdalnie niskich poziomów przez co kredyt jest jeszcze tańszy. W ten sposób zachęca ludzi do zadłużania się. Dodatkowo bank centralny może też skupować obligacje rządowe (standardowa praktyka w głównych gospodarkach od 2008 roku). Dzięki temu rządy mogą zadłużać się po niskim koszcie i rozdawać środki np. w ramach programów socjalnych. To wszystko może na jakiś czas przynosić efekt i zachęcać ludzi do wydawania pieniędzy. Czasem jednak dochodzi do tak skrajnej sytuacji, że rządzący dosłownie „rozdają” walutę, a obywatele albo odkładają ją na kontach albo przeznaczają na spłatę długu. A to oznacza, że waluta nie cyrkuluje, czytaj: nie krąży w gospodarce, nie podnosi popytu na dobra i usługi.

Wniosek: do wywołania inflacji potrzebny jest nie tylko wzrost waluty w obiegu, ale także jej odpowiednia cyrkulacja. A z tą ostatnią jest problem, na potwierdzenie zamieszczamy tempo cyrkulacji waluty w USA.



Jak widać, wskaźnik znajduje się na najniższym poziomie od momentu kiedy zaczęto go śledzić.

Teraz spójrzmy na to wszystko od strony rządzących. Jeśli waluta nie będzie krążyć, to będziemy mieć spadający popyt na dobra i usługi, obniżki cen, masowe zwolnienia i ostatecznie miliony ludzi na ulicach. Jeśli jednak w jakiś sposób doprowadzimy do tego, by waluta ponownie szybko krążyła, to cała ta piramida finansowa jeszcze przez jakiś czas będzie funkcjonować.

Jak myślicie, które rozwiązanie wybiorą politycy i bankierzy? Dla nas już jakiś czas temu jasne było, że zrobią wszystko co będzie konieczne, by napędzić wydatki obywateli. Dlatego też w artykule z sierpnia 2020 roku zatytułowanym „**Wielki Reset = Wielka Inflacja**” Trader21 pisał:

Moim zdaniem bankierzy odrobili lekcję z przeszłości i tym razem postawią nacisk na wzrost tempa w jakim waluta zmienia właściciela. Aby zmusić ludzi do szybkiego pozbywania się gotówki kolejne zasiłki zapewne przybiorą formę „waluty o określonym terminie ważności”. Proszę, oto twój zasiłek ale masz 30 dni na jego wydatkowanie. Po tym czasie środki przepadają. W tym momencie nie wiem jeszcze jaką technicznie formę wybiorą bankierzy oraz politycy, ale w tym kierunku moim zdaniem pójdziemy. Chodzi o to aby jednocześnie zwiększyć ilość waluty w obiegu oraz tempo cyrkulacji.

To, co w sierpniu zeszłego roku było określane kolejną teorią spiskową ze strony fo-liarzy/szurów, dzisiaj jest już oficjalnie planowane przez Chiny.

Juan z datą ważności

O tym, że Chiny przygotowują się do wprowadzenia cyfrowej waluty, informowaliśmy już jakiś czas temu. Z najnowszych doniesień m.in. The Wall Street Journal wynika jednak, że cyfrowe juany będą miały określoną datę ważności. W takiej sytuacji przykładowy Chińczyk otrzymałby na swoje konto cyfrowe juany, które musiałby wydać chociażby w ciągu 30 dni. Jeśli w tym czasie nie przeznaczyłby ich na jedzenie czy opłacenie mieszkania, środki byłyby usuwane z jego konta.

Taka sytuacja mogłaby dotyczyć zarówno środków wypłacanych przez pracodawcę, jak również specjalnych zasiłków wypłacanych przez państwo.

W przypadku realizacji tego scenariusza Ludowy Bank Chin zyskałby istotne narzędzie - rozsyłając dodatkowe juany z określoną datą ważności mógłby stymulować popyt w gospodarce. W teorii brzmi to wspaniale, w praktyce jednak takie rozwiązanie byłoby prawdziwym dramatem dla osób, które oszczędzają środki np. pod kątem spokojnej emerytury. Ostatecznie więcej waluty w obiegu, to wyższa inflacja, która pożera siłę nabywczą oszczędności.

Cyfrowa waluta z datą ważności znacząco zwiększa kontrolę polityków i bankierów nad naszymi działaniami. Pozostałe znaczące kraje z pewnością chcą pójść tą samą drogą, bo niesie ona za sobą same korzyści (oczywiście tylko dla rządzących oraz kręgów z nimi powiązanych). Dla przypomnienia, obecnie około 85% państw na całym świecie jest zainteresowane wprowadzeniem CBDC (cyfrowe waluty banków centralnych).

Jeśli chodzi o Chiny to kraj ten charakteryzuje się stosunkowo szeroko rozwiniętą siecią kontroli obywateli. W takim państwie wprowadzenie cyfrowej waluty jest łatwiejsze.



Źródło: twitter.com

Jeśli chodzi o nasz kraj, to prezes NBP jest sceptyczny wobec wprowadzania cyfrowej waluty. Adam Glapiński deklaruje, że gotówka jest dla niego najważniejszą częścią obecnego systemu. NBP chce sprawić, by wszystkie sklepy i lokale miały obowiązek przyjmowania płatności w gotówce. Niestety, nie zmienia to faktu, że inflacja w Polsce stale się rozpędza i już wkrótce konieczne będzie używanie banknotu o nominale 1000 PLN (jego wprowadzenie to także jeden z **planów** NBP).

Wnioski

Nie mamy wątpliwości, że cyfrowe waluty z datą ważności zostaną wprowadzone - jest to tylko kwestia czasu.

Zgodnie z założeniami, tego typu środki miałyby być używane wyłącznie w konkretnych momentach, kiedy potrzebne będzie stymulowanie popytu w gospodarce. Już to kiedyś słyszeliśmy. Skup aktywów przez banki centralne także miał być chwilowy, a jednak stał się standardowym narzędziem używanym cały czas (kiedy FED przestawał drukować, zajmował się tym EBC i tak w kółko). Waluta z datą ważności również będzie używana na znacznie większą skalę niż wynika to z zapowiedzi.

Warto w tym miejscu wrócić do planów globalistów, które znamy pod hasłem „Wielki Reset”. Zgodnie z ich zapowiedziami, mamy odejść od gospodarki opartej na własności prywatnej, a przejść do gospodarki współdzielenia. Czy da się to połączyć z wprowadzeniem cyfrowej waluty z datą ważności? Naszym zdaniem tak i zdecydowanie najłatwiej będzie to zrobić w momencie kiedy zwykli ludzie będą wystraszeni. Przykład: po napompowaniu rynku nieruchomości dojdzie do pęknięcia bańki. Miliony ludzi zapakowanych w kredyty hipoteczne nie będą mogli dalej spłacać rat i stracą swoje domy. Rządzący zapewnią im jednak bezpieczne lądowanie - gwarantowany zasiłek, środki które trzeba wydać w ciągu 30 dni (idealne na opłacenie czynszu, jedzenia i rachunków). Za jednym zamachem dojdzie do skupienia majątku w rękach rządzących, z kolei wystraszonym tłumom zaoferowana zostanie pomoc.

Oczywiście taki stały dopływ środków od państwa może brzmieć nieźle, ale tylko do czasu. Zwłaszcza w sytuacji w której inwigilacja obywateli wejdzie na jeszcze wyższy poziom niż jest to obecnie. W którymś momencie okaże się, że gwarantowany dochód przysługuje Ci pod warunkiem, że zachowujesz się w odpowiedni sposób. Jeśli nie organizujesz protestów i nie wrzucasz niepoprawnych politycznie haseł na Facebooku - wszystko jest okej. Jeśli jednak nagle zaczniesz się buntować, to Twoje prawo do otrzymywania cyfrowych juanów czy dolarów może zostać Ci odebrane. A wtedy pozostaje życie na marginesie, wśród nielicznych buntowników. Większość wybierze bezpieczeństwo, a nie wolność.

Inna sprawa, że ostatecznie ta większość nie będzie mieć ani bezpieczeństwa, ani wolności.

P.S. Na koniec bardzo miło jest nam poinformować, że książka Inteligentny Inwestor XXI wieku otrzymała nagrodę „Publikacja Roku 2020” podczas konferencji Invest Cuffs.



Independent Trader Team

Czy politycy uderzą w inwestorów? - Trader21 dla NamZalezy.pl

Drodzy Czytelnicy,

zapraszam Was do obejrzenia dwuczęściowego wywiadu, którego udzieliłem Wojtkowi Sirykowi z NamZalezy.pl. W pierwszej części odniosłem się do obecnych działań rządów oraz tego co może nas czekać w przyszłości. W nagraniu usłyszycie m.in. o:

- opodatkowaniu depozytów bankowych w Polsce,
- chińskiej cyfrowej walucie z terminem ważności,
- problemach z własnością w Portugalii i Hiszpanii,
- opodatkowaniu zysków kapitałowych w USA.

W drugiej części nagrania udzieliłem odpowiedzi m.in. na pytania:

- Czy warto zaciągać kredyt w obecnych czasach?
- Czy RPP podniesie stopy procentowe?
- Dlaczego ceny nieruchomości mogą spaść?
- Jakie kryptowaluty posiadam w portfelu?

To tylko niektóre z poruszonych tematów. Nagrania znajdziecie poniżej. Miłego oglądania.

<https://youtu.be/vgNN6jgu3tk>

<https://youtu.be/sH-PpLlcuLs>

Trader21

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

Idealny moment wejścia na rynek

Autor: reptalianin

Nie wchodząc w rynek jesteś zawsze stratny z różnych powodów (np. inflacji), a rynki mogą jeszcze rosnąć przez dłuższy czas. Nie bez powodu ktoś powiedział, że na żadnym kryzysie nie stracono więcej niż w oczekiwaniu na niego (narracja od wielu lat). Jeżeli ktoś się czuje niekomfortowo wchodząc z dużym kapitałem na rynki teraz (co absolutnie rozumiem) to można zastosować zwykłe uśrednianie. Ja się cieszę, że mój cały kapitał jest już od dobrych paru lat na rynkach nieruszony. Nie mam więc tego typu dylematów.

Wartość srebra

Autor: Paradoks

Cena srebra jest zaledwie ułamkiem ceny gotowych produktów, do produkcji których jest wykorzystywane. Jego właściwości nie dają się łatwo substytuować.

Decyzje większości

Autor: agenzia

"Większość wybierze bezpieczeństwo, a nie wolność."

- i tak dziś jest tylko pozorna wolność.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.